JAN A. REGUŁA

CO TO JEST
PRAWO

WYKŁAD POPULARNY

19 KRAKÓW 39

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

CO TO JEST PRAWO?

JAN A. REGUŁA

CO TO JEST PRAWO

WYKŁAD POPULARNY

19 KRAKÓW 39

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

DRUKARNIA WYD. „POKÓJ I DOBRO"
KRAKÓW — UL. LORETAŃSKA 11

1. JAK POWSTAŁO PRAWO CZŁOWIEKA?

W mroku przedhistorycznej puszczy szedł ciemno obrośnięty łowca tropem bawołu; był głodny; głodny szedł za zwierzęciem od rana, a było już dobrze z południa. Był głodny i zły, bo nie mógł dojść do ściganego byka na odległość rzutu oszczepem.

Ostatnie promienie słońca grzały szeroką polanę, do której brzegu ślady go doprowadziły; wtem ujrzał śledzonego samotnika; u strugi, płynącej brzegiem zarośli, gasił pragnienie; łowca skorzystał z zajęcia zgonionego zwierza; podkradł się krzakami; oszczep świsnął i utkwił w boku zwierzęcia. Bawół stęknął i krótkim galopem ruszył w otchłań lasu, silnie brocząc krwią.

Łowca odetchnął i pewny zwycięstwa począł biec, by jak najspieszniej dobić rannego w biegu, lub gdy upadnie z osłabienia. Byk wytrzymały zginął mu jednak z oczu i po dłuższym pościgu człowiek znowu zaczął iść szybkim krokiem myśliwego, który wie niewątpliwie o śmiertelności swego ciosu. Ściemniało się...

Czerwonowłosy rybak wziął topór w garść i poszedł w las, by przed nocą zrąbać drzewo. Z haszczów wprost na niego wyszedł kulejący bawół; człowiek przyczaił się

i za chwilę topór utkwił w karku zwierzęcia, które nieżywe legło u jego stóp. Wtedy ujrzał w boku zdobyczy tkwiącą włócznię...

Myśliwy i rybak spotkali się. Wrogo zaświeciły oczy; strumień chrapliwych dźwięków popłynął z ich ust; zwarli się w bojowym uścisku. Kto będzie jadł bawołu?

Ochłonęli... Łowca spojrzał pożądliwie na ryby, rybak nie spuszczał oka z bawołu. Obydwaj patrzyli na siebie wzajemnie ze zdziwieniem, każdy uważał się za wyłącznego pana okolicy. Posilili się... długo i wolno myślał pierwotny człowiek. Zaczęli polować razem; zabitym ptactwem i zwierzyną, złowionymi rybami dzielili się sprawiedliwie...

Po długim czasie zaczęły im ginąć ranione zwierzęta, ptactwo i ryby znikały z zastawionych sieci; aż raz wróciwszy do domu zastali zgaszone ognisko, zabitą żonę łowcy, dogorywające dzieci obydwóch; żony rybaka nie było; tylko wydeptana trawa i porozrzucane wszystko świadczyło o walce. Ponury płomień błysnął w ich oku; razem wyruszyli tropem rabusia, zabili go i żonę rybaka odbili. Sprawiedliwości stało się zadość. Zwierzyna, ptactwo ni ryby już nie ginęły...

Tak powstało prawo człowieka...

Powstało w chwili zetknięcia się dwóch ludzi; powstało z chwilą, gdy zrodził się ich wspólny interes...

— — — — — — — — — — — —

Taki był początek ziemskiego prawa, mającego źródło w wspólnocie życiowych interesów człowieka.

Poza nim istnieje wyższy, duchowy początek prawa. Nawet pierwotny człowiek przeczuwał istnienie Boga, uznając istnienie wyższych sił, rządzących prawami przyrody; siły te czcił i bał się ich; iskra nadziemska w człowieku pozwalała mu w zamierzchłej nawet przeszłości odróżniać złe od dobra, choćby sprzeczne to było z jego ziemskimi interesami; ona tworzyła niezrozumiałe często dla półdzikich stworzeń ludzkich prawidła.

I to jest ten nadprzyrodzony początek ludzkiego prawa; wspaniale objawił on się w religii żydowskiej — w Starym Testamencie, ujmując świat, jako niepodzielne i wyłączne władztwo Boga; do szczytu swego rozwoju doszedł ten pierwiastek w idei chrześcijaństwa — w Nowym Testamencie...

Ujrzymy boski pierwiastek we wszystkich zbiorach praw ludzkich od najdawniejszych począwszy; wszystkie one wywodzą prawa w nich zawarte z nadprzyrodzonego źródła, wszystkie przepisom czysto ludzkim, czysto ziemskim dają nadprzyrodzone podstawy i tak wprowadzają czynnik boski jako czynnik faktycznie życiem kierujący...

— — — — — — — — — — — —

Na tych dwóch czynnikach: boskim i ludzkim oparte jest prawo człowieka...

2. JAKIE SĄ INNE PRAWA?

Tym prawem człowieka będziemy się zajmowali; czy jednak są inne prawa i czy znamy inne prawa oprócz tych praw człowieka?

Naturalnie, że wiemy o istnieniu *praw Boga,* bo o nich uczy nas religia; znamy *prawa natury,* bo każde dziecko z nimi się spotyka.

Każdy z nas wie, że kamień w górę rzucony musi spaść.

Każdy wie, że z posianego w polu owsa nie wyrosną jabłonie, tylko owies.

Wszyscy wiemy, że śnieg pada w zimie, a rośliny kwitną i zielenieją na wiosnę.

Jeśliby kiedykolwiek stało się inaczej, nazwalibyśmy to cudem.

Słyszeliśmy o cudach, czynionych przez świętych i proroków.

Wiemy, że żadna ludzka moc nie może dokonać cudu; nie może zmienić *praw natury;* kamień rzucony w górę musi spaść, bo tak każe prawo ciążenia, które jest prawem natury; z posianego owsa musi wyróść owies, nie może w upalny letni dzień padać śnieg, nie

można umarłego wskrzesić, nie może człowiek chodzić suchą stopą po wodzie — bo tak każe prawo natury; takich praw może każdy z nas — nawet najmłodszy — wyliczyć bardzo wiele.

Z tego widzimy, że oprócz praw ludzkich, istnieją prawa natury czyli przyrody; widzimy dalej, że każdy z nas zna wiele praw natury, choć może sam o tym dotąd nie wiedział.

3. CZŁOWIEK A PRAWA NATURY

Czytaliśmy, jak łowca i rybak stworzyli prawo człowieka, byli tego prawa twórcami. A czy tworzyli oni też prawa natury? Nie! — Prawa te istniały przed nimi; prawa te istnieją od początku świata. Człowiek może tylko poznawać prawa natury i korzystać z nich, ale musi im ulegać, musi ich słuchać; zmieniać ich nie może.

Poznaniem i badaniem praw natury zajmują się przyrodnicy. Są to ludzie, którzy pilnie obserwują życie roślin i zwierząt, notują wszystko co widzą, badają całą ziemię, wszystko co żyje, znajduje się i rośnie, rodzi się i umiera w niej, na niej i pod nią. Jedni zajmują się zwierzętami, inni roślinami, jeszcze inni kamieniami itd., a wszyscy razem uczą nas praw natury.

Każdy z nas zna prawa natury, ale nikt z nas nie zna ich wszystkich, żaden z ludzi na ziemi nie może powiedzieć, że zna wszystkie prawa natury; mimo ciągłych badań i wynalazków, natura ciągle jest dla nas niezbadaną i tajemniczą księgą.

Każdy człowiek nie tylko zna prawa natury, ale każdy czerpie z nich korzyści. Znając prawo ciążenia, wiemy, że przedmiot rzucony w górę, musi spaść na

ziemię; korzystamy z tego np. w zabawie, grając w piłkę: rzucamy ją i kopiemy spokojnie w górę, wiedząc, że nie zginie w powietrzu, ale że wróci na ziemię. Korzystamy z tego w pracy np. piszemy, wiedząc, że atrament zawsze z pióra będzie spływał na dół; kierując więc jego spływaniem na papier, kreślimy znaki pisarskie. Przykładów takiego korzystania z praw natury moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele i każdy z nas sam zna ich wiele.

Nie na tym jednak koniec związków między człowiekiem, a prawami natury. Człowiek nie tylko je bada, poznaje i korzysta z nich, lecz musi im także ulegać.

Prawa natury ustalają to, co być musi; prawa natury są niezmienne; podlegać im musi wszystko w naturze, a więc i człowiek.

4. CZŁOWIEK A LUDZKIE PRAWO

Prawa ludzkie tworzy człowiek; człowiek musi ulegać prawom natury, prawo człowieka więc nie może sprzeciwiać się prawom przyrody, które są niezmienne i od woli człowieka niezależne.

Inaczej przedstawia się kwestia praw tworzonych przez człowieka; zależą one od jego woli i on je może dowolnie zmieniać. Może na przykład państwo wszystkich zdolnych do broni mężczyzn powołać do obrony granic z narażeniem zdrowia i życia; ten nakaz państwa będzie obowiązującym prawem. Po pewnym czasie jednak państwo może kazać wojownikom powrócić do domów i pracy; wtedy poprzednie prawo zostanie zmienione i przestanie obowiązywać; jego miejsce zajmie nowe prawo. stworzone nowym zarządzeniem państwa.

Żadne jednak, najsilniejsze nawet państwo nie może zakazać człowiekowi umierać, choćby temu państwu najbardziej nawet na życiu danego obywatela zależało. Prawo natury mówi bowiem, że wszystko co żyje, a więc i człowiek, musi umrzeć i najsilniejsza nawet władza na świecie tego prawa zmienić nie potrafi.

Człowieczego prawa twórcą jest człowiek i człowiek

je dowolnie może zmieniać. Widzimy też sami, jak to ludzkie prawo ciągle się zmienia. Było dawniej niewolnictwo np. w starożytnym Rzymie t. zn., że byli ludzie, stanowiący własność innych ludzi, którzy nad tą własnością t. zn. nad niewolnikami posiadali władzę życia i śmierci. Potem niewolnictwo zniesiono, zmieniając rzymskie prawo pod wpływem chrześcijaństwa, głoszącego równość wszystkich ludzi wobec Boga. Tymczasem w czasach nowożytnych, znowu w Ameryce zakwitło niewolnictwo w zmienionej formie, bo niewolnikami byli tylko murzyni; znowu wywiązała się walka o zniesienie niewolnictwa i znowu je zniesiono. Do dzisiaj jednak na wschodzie — wśród ludów niechrześcijańskich kwitnie niewolnictwo i handel ludźmi. Widzimy więc na tym przykładzie — że nawet w tak ważnej sprawie, jak wolność człowieka — ludzie różne ustanawiają prawa i często je zmieniają, że nawet w tak zasadniczej sprawie równocześnie na kuli ziemskiej, w różnych krajach, obowiązują różne prawa. — Wszystkich zaś ludzi i panów i niewolników łączy wspólne i jedno dla wszystkich niezmienne prawo natury, np. to, które mówi, że każdy z żyjących musi umrzeć, czy jest panem, czy niewolnikiem.

Prawa natury człowiek musi zawsze słuchać, bo one są niezmienne, prawa ludzkie tworzy człowiek, więc może je zmieniać.

5. PRAWO ZWYCZAJOWE

Początki ludzkiego prawa zupełnie nie przypominają nawet dzisiejszych zbiorów praw i przepisów. Prawo ludzkie powstało jako szereg luźnych między sobą niezależnych postanowień, regulujących poszczególne wypadki życia codziennego. Ślady tego znajdujemy dzisiaj np. w zwyczajach myśliwskich, oddających ubitą przez kilku łowców zwierzynę temu, który jej zadał cios śmiertelny. Takie prawo oczywiście nie powstało od razu; w każdym poszczególnym wypadku zabicia zwierzęcia przez kilku myśliwych, ustalali polujący, komu zdobycz przypada, lub ustalali zasadę jej podziału. W ten sposób wytworzył się cały szereg ustalonych zwyczajów tak, że później — im więcej takich wypadków było, tym krócej trwały narady nad dalszymi: powstało doświadczenie, nabyte w poprzednich wypadkach; ludzie tym doświadczeniem się kierowali; dzieci naśladowały rodziców, mali wielkich, słabsi silnych, młodsi starszych itd.

Wypadków wymagających ustalenia i rozstrzygnięcia jest coraz więcej, coraz częściej muszą sobie ludzie pomagać wzajemnie; umawiają się więc i ustalają sposób podziału połowu ryb, zabitej zwierzyny, pomocy wza-

jemnej w trzebieniu i karczowaniu puszczy, wspólnego pościgu rabusia, wytwarza się poczucie rodziny, gromady i łączności solidarnej interesów tych grup, a równocześnie — jako proste tego następstwo, rośnie coraz bardziej liczba kwestyj spornych i wątpliwych; podobne wypadki i ich rozstrzygnięcia powtarzają się coraz częściej, powstaje doświadczenie najpierw ludzi, później pokoleń i tak wytwarza się *prawo zwyczajowe,* którym rządzili się ludzie przez długie czasy i które do dzisiaj odgrywa dużą rolę w każdym społeczeństwie.

Prawo zwyczajowe polega na tym, że bez żadnego wyraźnego przepisu, wykonywa się je faktycznie, z tym jednak przeświadczeniem i świadomością, że zawsze tak czyniono, oraz z przekonaniem o jego słuszności.

Niejeden z czytelników przypomina sobie wypadek opisany przez Henryka Sienkiewicza w »Krzyżakach«: Skazano młodego rycerza Zbyszka z Bogdańca na śmierć wedle przepisu prawa za napad na posła krzyżackiego, choć Zbyszko nie wiedział w chwili ataku, że przeciwnikiem jego jest poseł; wszyscy litowali się nad losem młodzieńca, wszyscy chcieli mu pomóc i nikt nie mógł znaleźć na to sposobu. Nieszczęśliwy Zbyszko wstępuje na szafot, gdzie oczekuje go kat, mający ściąć mu głowę, gdy nagle z tłumu podają mu do rąk młodą dziewczynę, Danusię, córkę Jurandową; panienka owija go welonem, obejmuje rękami, wołając »Mój ci jest!« — Zbyszko wolny, odchodzi ze swoimi. I czego nie można było dokonać drogą pisanego prawa, sprawia prawo zwy-

czajowe, »zwyczaj ten nad prawo silniejszy» — jak mówią przytomni temu wypadkowi, rozumiejąc pod »zwyczaj« — »prawo zwyczajowe«, a pod »prawo« — »prawo pisane«.

Od niepamiętnych bowiem czasów praktykowano, że człowiek na śmierć skazany, skoro go wolna niewiasta za męża pojąć chciała, od kary zwolniony bywał. Jak widzimy — to prawo zwyczajowe, to przekonanie, że zawsze tak czyniono, było tak silne, że w żadnym umyśle, ani prostaczków obecnych przy straceniu, ani dostojników państwa, nie powstała myśl, by można to prawo naruszyć; nie powstała ta myśl mimo, że Zbyszka skazano na mocy pisanego prawa, a sposób jego niespodziewanego uwolnienia nigdzie w pisanym prawie nie był przewidziany.

Prawo zwyczajowe jest ciężkie i trudne do wykonywania dla obcych i trudne do nauczania; nie jest bowiem spisane i jest wyrazem poczucia słuszności tej grupy ludzi, która się tym prawem rządzi. Tymi, którzy dyktują i uczą zwyczajowego prawa są ojcowie rodzin, patriarchowie rodów, a wreszcie starcy, pamiętający dawne czasy. Ojcowie dziedziczą to prawo po dziadach, dzieci po ojcach. Przestrzegają i posługują się tym prawem bez innych przyczyn, jak tylko, że tak czynili ich dziadowie i ojcowie, a oczywiście czynili to w głębokim przekonaniu o słuszności swego postępowania.

6. PRAWO PISANE

Na dalekim wschodzie, w kolebce naszej kultury, najwcześniej oczywiście powstawały urządzenia, spotykane dopiero później na zachodzie. Najdawniej powstali tam władcy i kapłani; władcy najczęściej byli zarazem kapłanami, jednocząc w swoich osobach władzę boską i ludzką; w każdym razie, chociażby panujący nie był nawet równocześnie kapłanem, władcy z kapłanami zawsze byli najściślej związani.

Tak panujący, jak i kapłani kierowali życiem ludzi, podległych ich władzy. Wydawali szereg rozporządzeń, wiele rzeczy nakazywali, wielu zakazywali, a więc *wydawali prawa.*

Dojście do władzy tak duchownej, jak i świeckiej było często trudne, utrzymanie jej jeszcze trudniejsze; trudno też było rządzić ludem. Dlatego też kapłani i władcy, ludzie przeważnie bardzo uczeni, strzegli tajemnic swej nauki. Swoich wiadomości używali przeważnie na korzyść ludu, ale nie tłumaczyli mu powodów swych zarządzeń.

Często, dla dodania powagi swoim rozkazom nadawali im boskie, a więc nadprzyrodzone pochodzenie.

Badając prawa przyrody, znali ich wiele i prawa przez siebie wydawane, na tych prawach opierali.

Strzegąc swoich tajemnic, chcieli jednak utrwalić swoje zdobycze i swoją władzę; najwcześniej poznali tajemnicę pisma i najwcześniej tego pisma zaczęli używać do utrwalenia praw przez siebie wydanych.

Dzięki temu właśnie zachowały się najdawniejsze znane nam pomniki prawa pisanego; pochodzą one sprzed kilku tysięcy lat przed Chrystusem i znajdujemy je w wykopaliskach Babilonu, Asyrii i Egiptu, spotykamy je u Żydów i innych ludów wschodu.

Naturalnie, że te zbiory praw nie są podobne do tych, które dzisiaj są pisane. Prawa ludów dalekiego wschodu spisywane były na piramidach, kamiennych słupach (obeliskach), kamiennych tablicach i t. p. Zawierały one najważniejsze przepisy prawne i religijne, zawierały szereg rzeczy często z prawem niewiele mających wspólnego.

W każdym razie kapłanom i władcom wschodu zawdzięczamy pierwsze kroki na drodze utrwalania praw, zawdzięczamy pierwsze prawa pisane.

Najdawniejszym takim znanym nam pomnikiem pisanego prawa, to kodeks, czyli zbiór praw Hammurabiego, króla Babilonu i Asyrii z czasu około 4 000 lat przed Chrystusem.

7. USTALANIE PRAWA NA ZACHODZIE

U nas na zachodzie inaczej wyglądało to ustalanie prawa. Nie znano tego, któryby prawo nadawał; podobnie jak na wschodzie przepisom prawnym nadawano nadprzyrodzone pochodzenie; mniemano, że pochodzą one od bogów.

O spisywaniu ich nie było mowy; znali je tylko ludzie starzy i oni uczyli tego prawa młodszych. Czynili to zaś publicznie z okazji większych zebrań ludu.

Lud rozsiany po puszczy zbierał się niekiedy w pewnych miejscach. Zwyczajnie były to powody religijne, a więc święto jakiegoś boga. Na dzień ten, do świątyń tego bóstwa spieszyły rzesze mieszkańców puszczy z darami i modlitwą, z prośbą o wróżbę i radę, lub celem wspólnego wzięcia udziału w obrzędach religijnych, jak palenie ogni i t. d. — Czasem znowu zbierał się lud na sądy książęce. Książęta sądzili w pewnych oznaczonych miejscach i w pewnych porach roku ściśle określonych i uświęconych zwyczajem. Wtedy — w oznaczonej porze i na określone miejsce spieszyły tłumy tych, którzy mieli coś do rozsądzenia, czy rozstrzygnięcia, a także tych,

którzy przy okazji zjazdu ludu chcieli coś załatwić, a więc n. p. kupić lub sprzedać i t. p.

Wykorzystywano te chwile do pouczania ludu o starodawnych obyczajach i przepisach. Znali je starcy, a więc starcy byli nauczycielami. A odbywało się to w następujący sposób:

Pod gołym niebem na wzgórzu zasiadał rząd starców; lud żądny nauki otaczał tłumnie wzgórze. Przed starców występowali znaczniejsi z ludu i zadawali im pytania. Pytania te dotyczyły różnych zdarzeń życia ludzkiego. Starcy odpowiadali na podstawie znajomości przeżytych wypadków życiowych, jak je należy załatwiać, jak należy wątpliwości rozstrzygnąć, opowiadali, jak takie sprawy załatwiali ich ojcowie i dziadowie.

W ten sposób uczono lud prawa i z tą nauką wracał on w puszczę, stosując to prawo i ucząc go innych. Tak ustalano prawo zwyczajowe.

Dopiero w XIII wieku po Chrystusie zaczęto spisywać te pouczenia. Oprócz nich książęta i władcy wydają swoje spisy praw, często różniące się bardzo między sobą.

Z czasem powstaje tak duża ilość zbiorów praw, że nawet ludzie wówczas żyjący, nie mogą się w nich zorientować. Wprost każda większa grupa ludzi rządzi się swoim prawem i przestrzega go nawet wtedy, gdy opuszcza strony rodzinne i wędruje między obcych.

Stan ten jest naturalnie bardzo przykry, bo nikt nie wie, jakich ma się trzymać przepisów. Wobec tego za-

czynają się pojawiać uzgodnienia tych przepisów, tworzą się zbiory obowiązujące całe państwa i tak dochodzi do dzisiejszego rozwoju prawa. Dzisiaj już widzimy usiłowania (w t. zw. prawie międzynarodowym) do tworzenia jednolitych przepisów dla całego świata, dążenia do stworzenia praw obowiązujących wszystkich ludzi na wzór Kościoła Katolickiego, którego przepisy, prawa i obowiązki jednakie są dla wszystkich bez względu na pochodzenie, stan i rasę.

8. DAWNE A DZISIEJSZE PRAWO

Widzieliśmy, jak to prawo, te przepisy powstawały i rozwijały się; oglądaliśmy ten rozwój od samego początku — od prawa w puszczy wyrosłego aż do dzisiejszego wielkiego rozwoju prawa.

Pytamy: czy to dawne prawo różni się czym od dzisiejszego? A jeśli się różni — to czym? — Czy to prawo tworzone przez dzikiego myśliwego i rybaka, prawo pisane przez kapłana asyryjskiego i faraona egipskiego, prawo, którego uczyli na zielonych wzgórzach puszcz europejskich, czy to prawo — powtarzam — podobne jest do naszych zbiorów przepisów?

Otóż to dawne prawo tak różni się od dzisiejszego, jak różni się dawny ustrój od dzisiejszego, jak różnią się dawne przybory do jedzenia od dzisiejszych. Półdziki, czy nawet zupełnie dziki mieszkaniec przedhistorycznej puszczy jeden miał strój — skórę zabitego zwierza; szata ta, jedyne jego okrycie służyła mu we wszystkich chwilach życia; czy szedł na łowy, czy na bój, czy cześć oddawał tajemnym siłom przyrody, czy cieszył się, czy smucił. Jakaż dzisiaj różnica! Nawet niezamożni ludzie dzisiaj posiadają kilka ubrań i kilka sztuk bielizny, okryć, obuwia i t. p. Zamożny zaś człowiek na każdą niemal

chwilę życia inną posiada szatę: w innym ubraniu chodzi do pracy, w innym na spacer, czy wycieczkę, inne jeszcze wdziewa do automibilu, czy samolotu, inaczej ubiera się do kościoła, inaczej do teatru, czy z wizytą, inaczej na polowanie, inaczej rano, inaczej wieczór.

Taka różnica jest między dawnym, a dzisiejszym prawem. Dawne pomniki prawodawstwa ludzkiego obejmowały razem wszystkie możliwe przepisy, a więc religijne, moralne, obyczajowe i przepisy ściśle prawne; różnią się te przepisy między sobą tym, że n. p. przepisy religijne i moralne dotyczą wewnętrznej, duchowej dziedziny życia ludzkiego; mówią nam one przecież o tym, jak mamy myśleć, przewidują możność grzeszenia myślą, mówią nam o rzeczach wiary i t. d., a więc o rzeczach, których nawet po człowieku nie można poznać, o ile o nich nie mówi.

Natomiast przepisy ściśle prawne dotyczą tylko zewnętrznej strony życia ludzkiego, a więc wszystkiego tego, co człowiek mówi, pisze lub czyni.

I dzisiejsze zbiory praw różnią się tym od dawnych właśnie, że obejmują tylko ściśle prawne przepisy, tyczące wyłącznie działalności człowieka, a nie zajmują się jego życiem duchowym, jego myślami.

Naturalnie, że trwało to długie wieki, nim te przepisy różnorodne, zawarte w jednym i tym samym zbiorze, mogły się tak podzielić i wykształcić, że w dzisiejszych zbiorach pozostały tylko ściśle prawne i to podzielone drobiazgowo, jak je dzisiaj mamy.

Jak dawny człowiek jedną miał szatę na wszystkie chwile życia, tak jeden zbiór praw określał mu wszystko: religię, rodzinę, obowiązki względem bóstw i ludzi przepisy higieny, ubioru, polowania i t. d.. był dla niego czymś takim, jak dzisiaj dla wielu ludzi kalendarze; jest w nich wszystko: święta wyliczone i dnia początek i koniec, miesiące, zmiany księżyca, zaćmienie słońca, wskazówki dla rolników i dla prac w ogrodzie, inne przepisy gospodarskie, nawet czasem przepisy kucharskie, opłaty pocztowe, stemplowe, ważniejsze rocznice, a nawet ważniejsze podatki i wogóle przepisy tyczące każdego obywatela, praktyczne wskazówki w życiu codziennym.

Dzisiaj nie wystarczy nam jedna suknia i znajomość takiego kalendarza również nie jest wystarczająca. Osobno uczymy się katechizmu, dającego nam przepisy religijne, osobno uczymy przepisów higienicznych. a więc jak zachować i utrzymać zdrowie, a zupełnie osobno jest nauka prawa, która do dokładnego jej poznania wymaga wielu lat studiów, jak zresztą każda prawie nauka, której początki znajdujemy w tych dawnych zbiorach przepisów, spisywanych przez kapłanów.

Cóż my dzisiaj wiemy o prawie? Wiemy — jak mówiliśmy — że zajmuje się ono zewnętrznym życiem człowieka; niezliczona ilość przepisów prawnych, które różnie nazywamy, a więc ustawami, rozporządzeniami, reskryptami, dekretami. nakazami, zakazami i t. p., dzieli się na szereg różnych działów, ażeby łatwiej w nich był się orientować.

Jeżeli więc jakiś przepis dotyczy wszystkich ludzi bez wyjątku — należeć on będzie do t. zw. *praw powszechnych*, jeżeli zaś dotyczy tylko pewnych grup ludzi, będzie to t. zw. *prawo specjalne;* takim specjalnym prawem będzie n. p. prawo łowieckie, lub prawo górnicze, bo dotyczą one i obowiązują tylko myśliwych lub górników.

Prawo, jak wiemy, zajmuje się zewnętrznymi objawami życia ludzkiego, a więc stosunkami między ludźmi, związkami jakie łączą ludzi między sobą i związkami, jakie łączą ludzi z rzeczami (n. p. majątkiem i t. p.); — te związki łączące ludzi między sobą oraz z rzeczami, nazywamy *stosunkami prawnymi.* W takim zaś stosunku prawnym, podobnie jak w zdaniu, występują zwyczajnie trzy części, a więc jakieś *prawo* n. p. własności, następnie ten, któremu to prawo przysługuje, a więc n. p. człowiek, będący właścicielem — tego nazywamy *podmiotem prawa,* — i wreszcie rzecz, będąca własnością człowieka n. p. dom, który w tym wypadku jest *przedmiotem prawa.*

Dzielimy prawo dalej na t. zw. *prawo prywatne i prawo publiczne:* prywatnym prawem nazwiemy wszystkie te przepisy, które mają na celu dobro jednostki, interes poszczególnego człowieka, a więc n. p. prawo handlowe regulujące sprawy handlowe, pilnujące korzyści kupujących i sprzedających, prawo spadkowe, przepisujące sposoby dziedziczenia po zmarłych i t. d.

Prawem publicznym nazwiemy zaś wszystkie przepisy, które mają na celu interes grupy ludzi, a więc spo-

łeczeństwa i ten interes stawiają wyżej od interesu poszczególnego człowieka.

Na przykład: Jeżeli biedny ukradnie coś bogatemu, to bogaty wielkiej szkody nie poniósł, a biednemu skradziony drobiazg mógł wyrządzić dobrodziejstwo. Jednakowoż, gdyby tak wszyscy biedni zaczęli bogatym kraść drobiazgi bezkarnie, to powstało by zamieszanie i znikła by własność; każdy uważałby siebie za biednego, drugiego za bogatego, a skradzioną rzecz za drobnostkę. Dlatego prawo karne karze złodzieja bez względu na jego stan majątkowy i bez względu na zamożność okradzionego.

Jeżeli jeden człowiek przejdzie jezdnię ruchliwej ulicy w niewłaściwym miejscu — nic stanie się nic złego, ale gdyby wszyscy zaczęli jezdnię wszędzie przechodzić, ustał by ruch i było by wiele nieszczęśliwych wypadków, dlatego prawo administracyjne karze nawet jednego przechodnia za niewłaściwe przejście ulicy.

Jeżeli jeden człowiek ukarze złoczyńcę, może to nawet uczynić słusznie i dobrze, — w czym nie było by nic złego; ale ponieważ wtedy nauczeni przykładem zaczęliby tak czynić wszyscy, więc też prawo o postępowaniu sądowym uczy kto może karać i reguluje wymiar sprawiedliwości; tego zaś, który sam sobie sprawiedliwość wymierzył, karze.

Wszystko to czyni dlatego, by chronić interes całej grupy, by pilnować porządku publicznego i dlatego nazywa się prawem publicznym.

Wiele jest działów prawa, w które nie możemy wglą-

dać, a których uczą się ludzie dorośli na uniwersytetach, kształcąc się na sędziów, adwokatów, prokuratorów, notariuszy i t. d.

Dzielimy wreszcie przepisy prawne ze względu na ich siłę działania:

Są przepisy bezwzględnie obowiązujące, do których każdy musi się stosować i nikt ich zmieniać nie może: n. p. nie wolno rodzicom zapisać całego majątku obcym ludziom; pewna jego część musi wedle prawa przypaść dzieciom; wydziedziczyć może ojciec dziecko tylko w razie stwierdzonej niewdzięczności; w razie, jeśli rodzice popadną w nędzę, dzieci obowiązane są im pomagać i t. d.

Istnieją następnie przepisy, które bezpośrednio nie nakładają na człowieka żadnego obowiązku, ale ten obowiązek powstaje dopiero w pewnych warunkach: n. p. nikt nie ma obowiązku pisania testamentu, ale jeśli go pisze, to musi — pisząc go — przestrzegać tych przepisów, które regulują kwestie dziedziczenia i form ostatniej woli.

Wreszcie mamy przepisy, które obowiązują dopiero wtedy, gdy człowiek inaczej nie postanowi: n. p. jeśli ktoś napisze zgodny z prawem testament, to jego wola musi być wykonana, ale jeśli nie zostawi żadnego rozporządzenia ostatniej woli, to wtedy — w razie jego śmierci — majątek po nim pozostały, dzieli się między rodzinę wedle postanowień prawa spadkowego.

Jak widzimy, wiele jest działów prawa i rodzajów przepisów; jest więc prawo rozległą nauką, której znajomość wymaga wielu lat uczenia się i praktyki.

9. WALKA O NADAWANIE PRAW

Prawo — jak wiemy — kieruje życiem, reguluje stosunki między ludźmi, rządzi ludzkimi czynami. Ponieważ każdy człowiek ma wrodzony sobie pęd do władzy, do rządzenia innymi, nic dziwnego, że zawsze ludzie walczyli, walczą i walczyć będą o nadawanie praw. Początkowo — jak wiemy — nadawali prawa silniejsi i mądrzejsi, a więc panujący i kapłani; dla większej powagi wydawanych przez siebie przepisów, nadawali im oni przeważnie boskie, t. zn. nadprzyrodzone pochodzenie.

Silniejszy miał zawsze decydujący głos w nadawaniu praw, w rządzeniu słabszymi. Władcy nadawali prawa ludom, zwycięzcy zwyciężonym, najeźdzcy narodom podbitym. Wszyscy znamy wyrażenie »prawo pięści« — które właśnie oznaczało, że silniejszy dyktuje prawo, silniejszy świat urządza.

Zdarzało się również jednak, że narody stojące niżej pod względem cywilizacji, a dążące do postępu, przyjmowały gotowe już i wypróbowane formy prawne od ludów wyżej stojących. Tak n. p. wysoko u Rzymian stojąca nauka prawa cywilnego, ich świetne kodeksy, czyli zbiory tego prawa, skłoniły narody europejskie w średniowieczu do przyjęcia prawa rzymskiego. Wiemy,

że był to okres, w którym w Europie zachodniej obowiązywało tyle różnorodnych przepisów, że nawet współczesnym trudno się było w nich zorientować. To właśnie, ta różnorodność i trudności stąd płynące, były jedną z najpoważniejszych przyczyn przyjęcia prawa rzymskiego w Europie.

W XVIII wieku pojawiają się nowe pojęcia i nowe żądania co do władzy stanowienia praw. Dotąd prawa nadawali — jak mówiliśmy — tylko władcy i współpracujący z nimi uczeni, czy rycerstwo. W XVIII wieku pojawiają się głosy, że jednak prawa ustanawiane przez warstwy panujące, ciężarem swoim spadają na barki mieszczan, robotników i chłopów, którzy nie mają żadnych praw właściwie, same tylko obowiązki i których nikt nie pyta, czy chcą przyjąć ciężary nakładane na nich prawami, stanowionymi przez drobną liczebnie grupę ludzi.

Pisarze i działacze społeczni domagają się udziału tych uciemiężonych mas ludu we władzy ustawodawczej. Ponieważ klasa panująca nie chce oddać, względnie podzielić się swą władzą z ludem dobrowolnie, a nędza ludu jest coraz większa — wybucha t. zw. Wielka Rewolucja we Francji, w której w potokach krwi rodzi się nowy ustrój świata. Wielka Rewolucja to zdobycie przez warstwy ciemiężone we Francji władzy stanowienia praw z rąk warstw uprzywilejowanych, to zbrojny odruch ludu, gnębionego krzywdzącymi prawami; Wielka Rewolucja oddaje władzę ustawodawczą w ręce ludu, równa wszystkich wobec prawa i dlatego w historii tworzy zupełnie nowy okres.

10. WŁADZTWO LUDU

Tym nowym ustrojem jest t. zw. demokracja, czyli władztwo ludu. Warstwy ciemiężone, które wyłącznie prawie ponosiły ciężary utrzymania państwa i klas panujących, zgnębione nędzą, a zachęcone przez działaczy ludowych i pisarzy, widząc, że dobrowolnie nie dojdą do udziału we władzy, zerwały więzy, krwawo mszcząc się na gnębicielach. Tak doszło do zmiany ustroju we Francji — był to przewrót drogą *rewolucji*. W niektórych znowu krajach, to dojście warstw t. zw. niższych, do władzy ustawodawczej, odbyło się drogą spokojnego rozwoju t. zw. *ewolucji*. Albo więc samodzielny władca sam dobrowolnie zrzekał się części swej władzy na rzecz ludu i sam wydawał ustawy zasadnicze czyli konstytucję, w której określał nowy ustrój państwa, dopuszczając do władzy wszystkie stany, albo też zwoływał delegatów wszystkich stanów, polecając im taką konstytucję opracować i uchwalić, a sam ją zatwierdzał.

W ciężkich dla państwa chwilach zdarzało się często, że nawet w okresie rozkwitu władztwa ludu, reprezentanci tego ludu, tworzący razem t. zw. izbę ustawodawczą, czyli parlament lub sejm, oddawali władzę w rę-

-ce ograniczonej grupy ludzi, a nawet jednego człowieka z tym, że o ile niebezpieczeństwo minęło, władza wróci do ciał ustawodawczych.

Istotą jednak władztwa ludu jest równość wszystkich wobec praw, jest stanowienie praw przez większość tych równouprawnionych obywateli. Podstawą uzyskania władzy, czy godności przestało być pochodzenie, a więc przynależność do pewnej warstwy społecznej. Podstawą osiągnięcia godności, otrzymania urzędu stały się zalety osobiste, wartości wrodzone, lub nabyte drogą każdemu dostępną, a więc zdolności, umiejętności, uzdolnienia, studia, wykształcenie i t. p.

Reformy XVIII wieku nie ograniczyły się jednak tylko do dopuszczenia wszystkich do równości wobec praw. Również wówczas stało się jasnym, że nie wystarczą zbiory tych praw, dotychczas obowiązujące. Uczony pisarz francuski Monteskiusz stworzył t. zw. *rozdział władz.* Stwierdził on, że prawo tak bardzo się już rozwinęło, że nie może być jeden człowiek zarazem ustawodawcą i urzędnikiem, sędzią i wodzem. Uczył, że w nowoczesnym, a więc w demokratycznym państwie muszą istnieć trzy władze: *władza ustawodawcza, wykonawcza i sądowa.*

Władza ustawodawcza nadaje prawa krajowi.

Władza wykonawcza stosuje nadane prawa, czyli je wykonuje.

Władza sądowa rozstrzyga spory powstałe między ludźmi w zakresie obowiązujących praw i karze łamiących nadane prawo.

Jedna władza od drugiej jest niezależna w swoim zakresie działania.

Zasady Monteskiusza trafiły do przekonania jednostek i społeczeństw. Obowiązywały prawie do dnia dzisiejszego, a w niektórych państwach obowiązują nadal.

Życie jednak biegnie swoją drogą i stwarza coraz to nowe warunki. W większości państw stosowanie tych zasad okazało się trudnym. Nowe warunki, w jakich się społeczeństwo po wielkiej wojnie znalazło, nowe idee, jakie zrodziły się i opanowały narody, uniemożliwiły dalsze stosowanie zasady Monteskiusza.

Do tych państw należą w pierwszym rzędzie *państwa totalne*, a więc Italia, Niemcy i Sowiety, należy także *Polska*, której nowa Konstytucja łamie zasady rozdziału władz, (jakkolwiek zapewnia ich równowagę, co było właściwie dążeniem wielkiego pisarza politycznego).

11. DZISIEJSZY SPOSÓB NADAWANIA PRAW

Nadawanie praw jest istotną cechą władztwa. Walka o władzę, to walka o możność stanowienia praw. Ludzie, którzy w państwie nadają prawa, mają w nim może największe znaczenie. W demokratycznym państwie tym czynnikiem stanowiącym prawa jest parlament, izba lub ciało ustawodawcze, złożone z reprezentantów ludu. Każdy dorosły obywatel państwa bez względu na pochodzenie, płeć, czy rasę, ma prawo wybierać i być wybieranym do parlamentu. Parlament może być jednolitą instytucją, lub też składać się z dwóch izb, jak n. p. w Polsce, gdzie mamy Sejm t. zn. izbę niższą i Senat t. zn. izbę wyższą, w Anglii Izbę Gmin i Izbę Lordów i t. p.

Reprezentanci narodu — zebrani w parlamencie uchwalają dla państwa prawa. Istnieją zwyczajnie t. zw. *prawa zasadnicze (konstytucja)*, których zmiana jest utrudniona i prawa, czyli *ustawy zwyczajne*, które parlament może każdej chwili zmienić.

Ustawy jednak, czyli prawa uchwalane przez parlament, dają tylko ogólne przepisy, regulujące życie

państwa i obywateli. Przepisy te muszą być zastosowane do poszczególnych okoliczności życiowych.

I tutaj zabierają głos przedstawiciele władzy wykonawczej i sądowej, do których należy właśnie to stosowanie prawa.

Władzą wykonawczą w każdym państwie jest rząd t. j. ministrowie i urzędnicy. Ministrowie mają również pewnego rodzaju władzę prawodawczą, gdy w granicach określonych ustawami, wydają szczgółowe rozporządzenia, które wykonują urzędnicy.

Władza sądowa jest w demokratycznym państwie w rękach sędziów niezawisłych, którzy spory rozsądzają i karzą przestępców.

Nowe warunki życia, stworzone przez wielką wojnę, szybkie tempo rozwijających się wydarzeń, mnóstwo powstających zagadnień utrudniało ten sposób rządzenia, który opisaliśmy powyżej. Doświadczenia wojenne nauczyły, że dla szybkiego regulowania życia społecznego konieczną rzeczą jest skupienie władzy w ręku niewielu ludzi. Coraz częściej ustawa, zanim ją parlament uchwalił, była już niepotrzebna. Z drugiej zaś strony w wielu państwach demokracja zmienia się w sejmowładztwo t. zn., że władza ustawodawcza skupia w sobie zbyt wiele uprawnień. Praca jej z natury jest powolna, gdyż parlament składa się z wielu osób, a bez jego woli nie można było załatwić najbardziej pilnych spraw. Cierpiało na tym życie całego społeczeństwa.

Przyczyny te stają się powodem głębokich zmian

ustrojowych. Albo więc parlament, świadomy tych trudności i zdający sobie sprawę z konieczności szybkiego dostosowywania się do bieżących zagadnień życia, wydawał ustawy, w których sam odstępował w pewnych sprawach swą władzę Głowie Państwa, lub rządowi. Ustawy takie nazywamy *pełnomocnictwami*, a ustawy wydane na ich podstawie *dekretami*. Dekrety te mogą być ewentualnie przez parlament zmieniane. Z biegiem czasu jednak dyskusja nad nimi staje się coraz bardziej krótka i zatwierdzenie ich staje się prostą formalnością.

Gdy zaś ciało ustawodawcze nie dostosowuje się do wymagań chwili, ulega przemocy stronnictwa energiczniejszego, które potrafi w zmęczonym społeczeństwie wzbudzić zaufanie swym programem. Ta zwycięska partia opanowuje wszystko i jednoczy władzę w swoich rękach, wysuwając osobę przywódcy, jako ubóstwiony prawie symbol jedności państwa, które swymi zarządzeniami wdziera się w prywatne życie jednostki. Tak powstaje *państwo totalne*, w którym partia jednoczy władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową, a charakter i ustrój państwa tworzy się wedle ideologii partyjnej. Znika wszelki indywidualizm jednostki, charakteryzujący okres władztwa ludu, a życie społeczeństwa i obywateli, więc życie publiczne i prywatne kształtuje się w formach, nakreślonych przez partię, czy wodza.
przez partię, czy wodza.

W niektórych państwach totalizm maskuje się zatrzymując formy parlamentarne. Do ciał ustawodawczych

stara się oczywiście wprowadzić przynajmniej większość członków partii rządzącej. Forma ta jednak trudna jest do utrzymania na dłuższy okres czasu.

Wreszcie obserwujemy prawie wszędzie dążność do powierzania czynności 'zwłaszcza ustawodawczych szczupłym gronom fachowców zamiast — jak było w ustroju demokratycznym — wielkiej liczbie wybranych reprezentantów, niezawsze mających fachowe przygotowanie.

'Z tej walki o władzę ustawodawczą, czyli o nadawanie prawa, z tych usiłowań oddania tej funkcji w najbardziej powołane i fachowe ręce, widzimy jak wielką rolę odgrywa ona w życiu narodu i pojedynczego człowieka.

12. ROLA PRAWNIKÓW

Jakąż jest rola tych, którzy uczą się i umieją prawo u nas? Co oni mają do roboty? — O lekarzach wiemy, że leczą, inżynierowie budują drogi, maszyny, domy i mosty, określić zaś zadania prawnika jest nieco trudniej.

Zadanie prawnika idzie w dwóch kierunkach, a mianowicie jeden, to tworzenie praw, a drugi, to ich wykonywanie t. zn. podciąganie pod ogólny przepis prawa szczegółowych wypadków i faktów życiowych i załatwianie tych kwestyj w sposób zgodny z prawem i słusznością.

Nie zawsze bowiem rzecz załatwiona zgodnie z prawem jest załatwiona słusznie; jeśli n. p. pewien człowiek od drugiego pożyczył pieniądze i nie oddaje ich, a wierzyciel t. j. ten, który drugiemu pożyczył, zaskarżył dłużnika i sąd sprzedał temu wszystkie rzeczy na zaspokojenie wierzytelności — to sprawa załatwiona jest zgodnie z prawem. Przyjrzyjmy się jednak bliżej tej sprawie: Kto był dłużnikiem? biedny pracownik o licznej rodzinie; na co pożyczył? na leczenie ciężko chorej żony, matki czworga dzieci; od kogo pożyczył? od bogatego bankiera,

w którego majątku pożyczona kwota nie gra żadnej roli; jak pożyczył? na weksel, na wysoki procent t. zn., że za każdy dzień pożyczki płacić musiał dłużnik wierzycielowi odsetki, (co oznacza opłatę za wypożyczenie pieniędzy, nazwaną odsetkami, gdyż płaci umówioną kwotę od każdych 100 zł.). Wtedy sprzedaż rzeczy dłużnika na korzyść wierzyciela nie wyda nam się rzeczą słuszną, mimo, że jest załatwiona zgodnie z prawem. — I tutaj właśnie jest rola prawnika; a więc adwokat pracownika przedstawi sędziemu całą sprawę, adwokat bankiera wpływa na bankiera, by jeszcze poczekał, względnie rozłożył kwotę na raty, a wreszcie sędzia uwzględni wszystkie te specjalne okoliczności, stosując w wyroku ogólny przepis prawa, by dług był zwrócony, z interesem dłużnika, by zwrot nie był połączony z jego ruiną.

Urzędnicy stosują również prawa, pilnując porządku i bezpieczeństwa, bacząc, by wola narodu wyrażona przez jego reprezentantów w uchwalonej ustawie była wykonana, ale by przez to nie doznał nikt krzywdy, gdyż tej ani państwo ani naród nie pragnie. Ustawa n. p. nakłada na kogoś podatek od dochodów z całego roku, a człowiek ten wskutek nieszczęścia stracił cały majątek w chwili, gdy z końcem roku miał zapłacić podatek; wedle prawa, należało by wtedy przymusowo zająć mu resztę posiadanych rzeczy, jak urządzenie domowe i t. d., sprzedać i tak zaspokoić należność państwa. Urzędnicy jednak właściwi mogą uwzględnić wyjątkowe położenie obywatela i dług darować.

Jak więc widzimy, prawnicy wykonujący przepisy, mogą bardzo ich ostrze złagodzić, mogą ludziom bardzo pomóc; oczywiście równie dobrze, jeśli swych zadań nie rozumieją, jeśli są ludźmi niedobrymi, mogą też bardzo obywatelom dokuczyć, mogą wiele krzywd wyrządzić, stosując prawo ściśle i złośliwie, co nazywamy szykanowaniem.

Dlatego też może więcej niż w innych zawodach należy u prawników uważać na wysokie zalety ducha przy powierzaniu im odpowiedzialnych zadań. Przy każdej bowiem czynności, a zwłaszcza przy formułowaniu ustaw w rękach ich leżą nie tylko interesy majątkowe, ale czasem losy życia jednostek i społeczeństw.

13. DO CZEGO DĄŻYMY

Zapytamy w końcu do czego dążymy w nauce prawa, jaki cel działalności tego szeregu ludzi, którzy są nauczycielami prawa, sędziami i urzędnikami.

Odpowiedź na to prosta: Historycy spisują ważne zdarzenia i celem ich jest, by wszystkie te ważne zdarzenia były spisane, a wszystkie dawne wydarzenia, by były wytłumaczone i uzasadnione, lekarze uczą się pilnie niektórych praw przyrody, ażeby móc pomagać ludziom w chorobach i leczyć; inżynierowie uczą się innych praw przyrody, by na podstawie ich znajomości budować maszyny, domy, drogi, mosty i t. p., ażeby rozwinąć technikę w kierunku dla człowieka jak najkorzystniejszym.

Prawnicy są nauczycielami i stróżami porządku; zadaniem ich jest regulowanie życia ludzkiego; bezpośrednim ich celem jest tworzenie praw, które by najbardziej odpowiadały grupie ludzi, dla której dani prawnicy tworzą i pracują. Muszą więc oni znać prawa boskie i ludzkie, znać prawa natury, głęboko mieć w duszy zakorzenione pojęcie słuszności; muszą znać duszę ludzką, jej wartości i słabości, muszą znać niezmierzoną

ilość tajemnych często bodźców, kierujących ludzkimi postępkami i dopiero na podstawie tej dokładnej znajomości, mogą wytyczać drogi, którymi mają kroczyć uczynki ludzi, należących do danego społeczeństwa.

Zadanie to jest niezwykle trudne; dlatego wydawanie ustaw, przynajmniej zadaniczych, nie powinno należeć do jednego czy kilku osób. Dlatego każda ustawa przynajmniej zasadnicza, opracowana i zaprojektowana przez fachowców-prawników, w ich gronie omawiana, winna przejść następnie ogniową próbę w dyskusjach parlamentarnych; parlament — to ciało o kilkuset głowach; należą do niego ludzie wszystkich stanów i zawodów; każdy z nich ma zupełną swobodę wytknięcia w parlamencie wad, które powodują szkodliwość ustawy dla grupy ludzi, reprezentowanych przez danego posła.

Dopiero po ogniowej próbie, ustawa może być uchwaloną i stać się obowiązującym prawem. Dopiero na takiej podstawie mogą dalej, już w sposób mniej zawiły, pracą ludzi pojedynczych rodzić się przepisy wskazujące, jak należy wykonywać taką ustawę.

Nie na tym jednak koniec działalności prawników. Mówiliśmy już w tej książeczce, że dzisiaj prawo jest na wysokim stopniu rozwoju i zmierza do stworzenia jednego kodeksu, czyli zbioru praw, obowiązującego wszystkich ludzi na ziemi. Nie jest to praca łatwa, ani prosta. Chodzi w niej nie o ułożenie takiego jednego zbioru praw i uzyskanie na ten zbiór zgody wszystkich ludzi; już to byłoby zadaniem ponad siły człowieka; cel

zaś prawników jest o wiele głębszy: ażeby wszyscy uznali pewne rzeczy za dobre, inne za złe, pewne za słuszne, inne za niesprawiedliwe i t. d. Dopiero po takim uzgodnieniu pojęć można myśleć o zgodzie na powszechny zbiór praw.

Droga do tego uzgodnienia pojęć, do tej zgody na wspólny zbiór praw, jest żmudna i trudna. Idziemy do tego celu w ten sposób, że wynajdujemy pewne sprawy co do których łatwo uzyskać porozumienie; po uzyskaniu go, projektujemy wspólne w tej sprawie przepisy, a gdy na nie się zgodzą, oddychamy swobodnie — nowy krok w budowaniu ogólnego kodeksu został zrobiony. — Takim krokiem n. p. jest prawo wekslowe i czekowe, które już jest właściwie międzynarodowe.

Przez budowanie tej zgody, przez prostowanie tych dróg ludzkiego postępowania, dochodzimy znowu do tego nadprzyrodzonego czynnika w prawie, z którego ono wyszło, o którym mówiliśmy na końcu pierwszego rozdziału; religia bowiem nakazuje to dążenie do zgody i prawości, a w religii jak i w prawie, jak i wszędzie, tym decydującym, najważniejszym i najistotniejszym czynnikiem jest — Bóg.

SPIS RZECZY:

Str.

1. Jak powstało prawo człowieka? 5
2. Jakie są inne prawa 8
3. Człowiek a prawa natury 10
4. Człowiek a ludzkie prawo 12
5. Prawo zwyczajowe 14
6. Prawo pisane 17
7. Ustalanie prawa na zachodzie 19
8. Dawne a dzisiejsze prawo 22
9. Walka o nadawanie praw 28
10. Władztwo ludu 30
11. Dzisiejszy sposób nadawania praw 33
12. Rola prawników 37
13. Do czego dążymy 40

